

S T U D I A

Ewolucja zewnętrznych uwarunkowań polskiej niepodległości

Roman Kuźniar

Uniwersytet Warszawski

Mijające stulecie polskiej niepodległości pokazuje jej silne uzależnienie od uwarunkowań międzynarodowych. Jest ono nieporównanie silniejsze niż w przypadku większości państw europejskich. Korzystna koniunktura międzynarodowa umożliwiła Polakom odzyskanie niepodległości (przy proporcjonalnie niewielkim wkładzie własnym), jej załamanie zaś – pomimo silnego oporu Polski – pozbawiło nas niepodległości. W drugiej fazie tego stulecia – czasie zimnej wojny – Polska była formalnie niepodległa, istniała jako podmiot prawa międzynarodowego, lecz jej suwerenność była silnie ograniczona, a na początku tej fazy wręcz żadna. Zarazem, w odróżnieniu od okresu międzywojennego – II RP, Polska za żelazną kurtyną, czyli PRL, miała zagwarantowane bezpieczeństwo przez hegemonia systemu, w którym odgrywała rolę zakładnika pokoju. Ewentualna wojna mogła niewyobrażalnie zniszczyć nasz kraj. Bezpieczną niepodległość, a także faktyczną suwerenność Polska uzyskała dopiero po upadku bloku komunistycznego i podziału Europy. Stało się to w czasach narodzin i krótkotrwałej ekspansji liberalnego porządku międzynarodowego – trzecia faza tego stulecia. Polska stała się częścią Zachodu w sensie ustrojowym, geopolitycznym i instytucjonalnym. W tym czasie, 1990–2015, doszło do imponującego rozwoju Polski we wszystkich dziedzinach życia, choć – jak to jest nieuniknione w fazie potransformacyjnego wzrostu – był to rozwój nierównomierny. Jednak całościowo było to jedno z najlepszych ćwierćwieczy w całej historii Polski od 966 r. (według kryteriów pokoju z sąsiadami, pokoju wewnętrznego, wzrostu gospodarczego oraz cywilizacyjnego – długość życia, wskaźnik wykształcenia itp.). Z doświadczeń tego stulecia wynikają klarowne wnioski dla polskiej klasy politycznej odnośnie do polityki zagranicznej.

Słowa kluczowe: niepodległość, suwerenność, system wersalski, faszyzm, komunizm, nacjonalizm, autorytaryzm, zimna wojna, blok komunistyczny, Zachód, liberalny porządek międzynarodowy, rozszerzenie NATO i UE.

Sto lat istnienia Polski – od chwili odzyskania niepodległości po ponad 120-letniej nieobecności państwa polskiego na mapie Europy – było czasem licznych, dramatycznych wydarzeń. Zachodziły głównie w międzynarodowym otoczeniu Polski i stawały ponownie pod znakiem zapytania naszą niepodległość, granice, suwerenność, narodową tożsamość. Zarazem los Polski, lepiej niż w przypadku wielu innych państw, ilustruje przemiany sytuacji międzynarodowej, na poziomie zarówno globalnym, jak i regionalnym. Warto przy tym podkreślić, że przy całym tragizmie polskiego doświadczenia w mijającym stuleciu Niepodległej były to ostatecznie przemiany na lepsze. Jeśli Polska roku 2018 jest w nieporównanie lepszej sytuacji niż w 1918, to dlatego, że porządek międzynarodowy jest dziś nieporównanie bardziej niż wtedy przyjazny ludziom i narodom.

„Wielka wojna” i jej rezultaty stały się cezurą między tym, co szkoła realistyczna w nauce o stosunkach międzynarodowych określa „chaosem” czy „anarchią” a wejściem w porządek międzynarodowy zgodny z jego ontologicznym rozumieniem¹. Owo przejście nie dokonało się „jednorazowo”, z roku na rok, gdyż atawizmy, idee i emocje obecne w życiu społecznym i przenoszone do życia międzynarodowego, a także liczne nierozwiązane problemy nadal destabilizowały stosunki międzynarodowe. Doprowadziły one szybko do II wojny światowej, jednak od 1920 roku, od utworzenia Ligi Narodów, zaczął się proces „układania” państw do powstających od tej pory norm i instytucji służących ich istnieniu i pomyślności zamieszkujących je narodów. Jak to pokaże następne sto lat, nie będzie to proces łatwy ani tym bardziej jednostajnie monotoniczny. Polska będzie tego dramatycznie doświadczać. Jednym z paradoksów tego rozwoju wydarzeń (przed I wojną światową i po niej), nie tylko z polskiej perspektywy było to, że turbulentny, znaczony wojnami i wielkimi zagrożeniami dla pokoju światowego proces tworzenia porządku międzynarodowego był poprzedzony w Europie okresem „stuletniego pokoju”. Był on jednak możliwy również dlatego, że mocarstwa ufundowały go kosztem narodów mniejszych i słabszych.

Bieg historii podzielił sto lat polskiej niepodległości na trzy fazy i w tych ramach zamierzam pokazać ewolucję jej międzynarodowych uwarunkowań. Są one zasadniczo od siebie odmienne, choć występują pomiędzy nimi elementy ciągłości. Nacisk zostanie tu położony na różnice, ponieważ to one będą wyznaczać zagrożenia i szanse nie tylko dla niepodległego bytu Polski, ale również dla szans jej cywilizacyjnego rozwoju i umacniania tożsamości. Te różnice są pochodną jeszcze większych różnic występujących pomiędzy odnośnymi fazami ewolucji porządku europejskiego czy globalnego. Wspomniane trzy fazy to:

- czas nacjonalizmów i „tańca mocarstw”, co zakończyło się wybuchem II wojny światowej,

¹ R. Kuźniar, *Porządek międzynarodowy w perspektywie ontologicznej*, w: S. Sulowski (red.), *Nauki o polityce 2.0. Kontrowersje i konfrontacje*, Elipsa, Warszawa 2018.

- czas ideologii i pochodzącej od nich strategicznej polaryzacji i konfrontacji między dwoma blokami państw, na czele których stały supermocarstwa,
- czas globalizacji, ekspansji Zachodu i liberalnego porządku międzynarodowego.

Nacjonalizmy biorą górę nad Ligą Narodów

Chodzi tu oczywiście o okres międzywojenny, w którym w międzynarodowych uwarunkowaniach polskiej niepodległości możemy wyróżnić trzy poziomy: światowy, związany z powołaniem do życia Ligi Narodów, europejski, na którym geopolityczną rozgrywkę toczyły główne mocarstwa starego kontynentu, oraz subregionalny czy nawet sąsiedzki, bezpośrednio oddziałujący na bezpieczeństwo Polski i jej zdolność do przetrwania.

Na poziomie światowym, wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, pojawiła się instytucja wielostronna, której celem nadrzędnym było zagwarantowanie „przeciwko wszelkie napaści z zewnątrz całości terytorialnej i niezależności politycznej członków Ligi”. Ten zapis (art. 10 Paktu Ligi) był sednem pierwszego w historii systemu bezpieczeństwa zbiorowego oraz uniwersalnej organizacji państw narodowych, które od tamtego czasu miały być podstawowymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. Bez wątpliwości ustanowienie Ligi było najcenniejszym osiągnięciem paryskiej konferencji pokojowej. Gdyby jej postanowienia, czyli zasady Ligi, były szanowane, zwłaszcza po ich wzmocnieniu Paktem Brianda–Kellogga w 1928 r., pokój w Europie i bezpieczeństwo (niepodległość) Polski nie byłyby zagrożone. Liga Narodów była niewątpliwie historyczną i przełomową innowacją w stosunkach międzynarodowych. Nie tylko dlatego, że ustanawiała normy chroniące państwa oraz czyniące je równymi wobec prawa międzynarodowego oraz instytucję wielostronną z odpowiednimi mechanizmami, które miały dać siłę normom. Poprzez cały szereg innych postanowień miała cywilizować życie międzynarodowe w myśl zasady „prawo przed siłą”. Niektórzy traktowali ją może nazbyt idealistycznie, inni cynicznie lub wręcz lekceważąco. Elmer Bendiner, autor świetnej pracy o dyplomacji na forum Ligi i iluzjach, które jej towarzyszyły, dał jej tytuł ironiczny *Czas aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*². Jednak za jej fiasko, za zawalenie się ówczesnego europejskiego porządku odpowiedzialność ponoszą nie „idealiści”, lecz „realiści”, którzy za nic mieli normy „cywilizowanego świata”.

Oczywiście prawda o fiasku Ligi Narodów jest bardziej złożona. Jej tłumaczenie zwykle zaczyna się od tego, że w Radzie Ligi nigdy nie było wszystkich ważnych mocarstw, a Stany Zjednoczone w ogóle do niej nie przystąpiły. Pokonane Niemcy i bolszewicka Rosja nie zostały do niej zaproszone. Po Locarno weszły do Ligi Niemcy, które jednak ją opuściły po dojściu Hitlera do władzy. Wtedy do Ligi dołączył Związek Sowiecki. Można założyć, że nawet gdyby wszystkie mocarstwa były cały czas

² E. Bendiner, *Czas aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, tłum. J. Okopień, Czytelnik, Warszawa 1981.

w Lidze, jej koniec wyglądałby podobnie, a II wojny nie można było uniknąć. Wszak u źródeł katastrofy leżały nieprzewyciężone mocarstwowe instynkty i atawizmy oraz ideologie i siły polityczne mające swoje korzenie w XIX w. (faszyzm i komunizm). Pierwsze i drugie były zasadniczo sprzeczne z literą i duchem Paktu Ligi. A sama II wojna światowa, której LN nie była w stanie zapobiec, choć w tym celu powstała, była klęską „idealistów” i „realistów” w równym mniej więcej stopniu.

„Pomimo zwycięstwa zachodnich demokracji, najbardziej dynamicznym politycznie produktem Wielkiej Wojny było antyzachodnie, antyliberalne, antydemokratyczne monstrum totalitaryzmu”, zauważał trafnie Norman Davies³. Demontaż systemu Ligi zaczął się zresztą z inicjatywy tych mocarstw, które właściwie były jedynymi, choć niekonsekwentnymi strażnikami, od Francji i Wielkiej Brytanii, które wspólnie z Niemcami i innymi państwami Europy Zachodniej zawarły w Locarno Pakt reński (1925). Była to próba partykularnego wzmocnienia bezpieczeństwa granic tamtych państw, od której prosta droga prowadziła do układu monachijskiego w 1938 r.⁴

Układy Lokarneńskie można uznać za swego rodzaju łącznik pomiędzy poziomem światowym (LN) a europejskim międzynarodowych uwarunkowań bezpieczeństwa Polski w tamtym czasie. Po de facto rozerwaniu prawno-instytucjonalnych ram czy ograniczeń wniesionych Paktem Ligi, w Europie zaczął się krótkotrwały, gorączkowy „taniec mocarstw”, by nawiązać do tytułu znanej pracy Brendana Simmsa⁵. Mocarstwa europejskie, poprzez różnego rodzaju konfiguracje – osie, trójkąty, czworokąty – usiływały wzmocnić swoje bezpieczeństwo bądź utworzyć jakiś dyrektoriat czy też inną formę hegemonii lub strefy wpływu w upatrzonej przez siebie strefie; inne w zależności od konkretnej konfiguracji próbowały temu zapobiec. To wszystko działo się w klimacie narastającego nacjonalizmu, który wyrażał się w autokratycznych formach rządzenia. Najbardziej skrajne przybierały postać faszyzmu, któremu początek dały Włochy Mussoliniego⁶. Była to prawdziwa „Europa ojczyzn” w skrajnym wydaniu, gdzie wszyscy głosili suwerenność oraz wyższość interesów narodowych nad jakimikolwiek rozwiązaniami wielostronnymi, wymagającymi uwzględnienia interesów innych lub wspólnych. Przejawem tej tendencji był nacjonalizm gospodarczy oraz wynikające zeń wojny ekonomiczne i handlowe, które w istotnym stopniu przyczyniły się do Wielkiego Kryzysu, a ten z kolei wzmógł zachowania nacjonalistyczne⁷.

³ N. Davies, *Europe. A History*, Pimlico Random House, London 1997, s. 944.

⁴ Z perspektywy dalszego rozwoju wydarzeń skrajnie ironiczny jest fakt przyznania architektom Locarno pokojowej Nagrody Nobla w 1926 r. Chodzi o ministrów spraw zagranicznych Francji i Niemiec, Aristide’a Brianda i Gustava Stresemanna.

⁵ B. Simms, *Taniec mocarstw. Walka o dominację w Europie od XV do XXI wieku*, tłum. J. Szkudliński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2015.

⁶ Na temat faszycyzacji życia politycznego w niektórych krajach europejskich i wpływie tego zjawiska na stosunki międzynarodowe w Europie zob. przede wszystkim E. Hobsbawm, *Wiek skrajności*, tłum. J. Kalinowska-Król, M. Król, Bertelsmann Media, Warszawa 1999, zwł. s. 108–141.

⁷ Np. J. Kofman, *Nacjonalizm ekonomiczny – szansa czy hamulec rozwoju. Przypadek Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Historyczny, Warszawa 1990;

Najgorzej wyglądało to wzdłuż równoleżnikowej osi geopolitycznej Europy, od Paryża przez Berlin, Warszawę, przedłużonej pod koniec tego okresu po Moskwę; jej ważnym odgałęzieniem na zachodnim krańcu był Londyn. Tutaj mieliśmy do czynienia ze wzmagającymi swoją aktywność dwoma mocarstwami rewizjonistycznymi – Niemcami i Związkiem Sowieckim – oraz dwoma mocarstwami kunktatorskimi. Te drugie myślały tylko o swoich interesach w przeświadczeniu, że mocarstwa rewizjonistyczne zaspokoją swój ekspansywny apetyt w Europie Środkowej i Wschodniej. Przy krótkowzrocznym i egoistycznym, często nieufnym braku zainteresowania upadały kolejne próby ustabilizowania sytuacji w Europie poprzez na przykład projekt Unii Europejskiej przedstawiany przez Francję na forum Ligi Narodów w latach 1929–1931 czy wschodniego Locarno kilka lat później. Dojście Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. oraz niezdolność mocarstw europejskich do dostrzeżenia natury zagrożenia, jakie niesli ze sobą naziści oraz szybkiego – póki był czas – zareagowania na to zagrożenie sprawiły, że wojna w Europie stawała się nieuchronna, a każde państwo dążyło do jej indywidualnego uniknięcia, także poprzez szukanie gwarancji zwiększających poczucie bezpieczeństwa lub równoważących potencjał i ambicje Niemiec. Hitler sprytnie lawirował pomiędzy tymi próbami zatrzymania jego rewizjonistycznych zamiarów. Potrafił oszukać nie tylko mocarstwa zachodnie, ale przede wszystkim Stalina. Związek Sowiecki był solidnym partnerem nazistowskich Niemiec w rozsadzaniu europejskiego porządku, łącznie z udzielaniem im pomocy w budowie potencjału zbrojnego. Mniejsze państwa, w tym Polska, nie miały nic do powiedzenia w tym mocarstwowym *danse macabre*. Mogły jedynie zdawać się na pułapkę sprzymierzenia się z Niemcami lub iluzję gwarancji ze strony Francji i Wielkiej Brytanii, które niemal do samego końca uprawiały wobec Berlina politykę appeasementu⁸.

O ile II RP mogła próbować liczyć na jakąkolwiek szansę wsparcia dla swojej niepodległości na pierwszych dwóch poziomach międzynarodowych uwarunkowań jej bezpieczeństwa, o tyle sytuacja w tym zakresie rozstrzygała się na najniższym poziomie, skąd właśnie pochodziło śmiertelne zagrożenie dla Polski. Chodzi oczywiście o najbliższe sąsiedztwo, czyli coś, co jest określane przekleństwem naszej geopolityki – położenie między Niemcami a Rosją. Wprawdzie w ogólnym odczuciu uchodzi ono za odwieczny problem naszego położenia, ale jest w tym sporo mitu, a w tak dramatycznej jak w okresie międzywojennym postaci pojawiło się ono po raz pierwszy i ostatni. Dramatyzm sytuacji polegał na tym, że oba sąsiadujące z Polską od wschodu i zachodu mocarstwa były wtedy silnie rewizjonistyczne w stosunku do porządku wersalskiego, a przy tym kierowały się zabójczymi dla Polski ideologiami; nie chodziło w ich przypadku o „jedynie” klasyczną mocarstwową ekspansję. Ponadto nie było w naszym sąsiedztwie państw, które mogłyby w jakiejś mierze osłabiać czy modyfikować ostrość skierowanej przeciwko Polsce presji Niemiec i Związku

E. Kołodziej, *Polska i inne państwa wobec problemów reparacji i długów zagranicznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2017.

⁸ A. Mączak (red.), *Historia Europy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1997, s. 591–614.

Sowieckiego. Europa Środkowa czy Międzymorze to były geopolityczne mrzonki. Stamtąd nie mogło się pojawić dla Polski żadne realne wsparcie. To był obszar skazany „na pożarcie” przez jedno z tych mocarstw w zależności od wyniku militarnej konfrontacji pomiędzy nimi.

Niemcy kwestionowały terytorialny wymiar porządku wersalskiego, zwłaszcza w swoim wschodnim sąsiedztwie, dlatego nie zgodziły się w Locarno na podobne gwarancje dla Polski, jakie otrzymała od nich Francja. Jednak dopiero po dojściu Hitlera do władzy zdecydowały się zbrojnie zakwestionować terytorialne *status quo*, które się ukształtowało w Europie Środkowej. Zresztą plany Hitlera były o wiele bardziej ambitne, bo obejmowały całą Europę. Od tej pory Polskę przed niemiecką agresją mogły uchronić jedynie terytorialne cesje, wasalizacja oraz udział w wyprawie przeciwko Związkowi Sowieckiemu (przyłączenie się do paktu antykominternowskiego). Z kolei Stalin czekał na kolejną okazję, aby pójść dalej i realizować plan „rewolucji światowej” (czytaj: kontynuować tradycję rosyjskiej ekspansji). Taką okazją miała być wewnątrzimperialistyczna wojna, co prognozował Lenin. W stosunku do Polski tę szansę przyspieszał Hitler, który dla uspienia czujności Stalina postanowił mu podarować połowę Polski (układ Ribbentrop–Mołotow). Polska być może mogłaby w tamtych warunkach przedłużać swoją kruchą niepodległość między Niemcami a Rosją, ale jedynie w sytuacji wrogości między oboma mocarstwami oraz za cenę uległości (ustępstw) wobec jednego z nich.

Po Monachium było wiadomo, że Francja i Wielka Brytania nie będą się aktywnie, militarnie, angażować w obronę Polski. Londyn wręcz dyskretnie wskazywał Berlinowi wschodni kierunek ekspansji⁹, a rozbrojona moralnie Francja nie chciała „umierać za Gdańsk”. Z ewolucji międzynarodowych uwarunkowań bezpieczeństwa Polski w okresie międzywojennym wynikało wyraźnie, że jej los pod koniec lat 30. był przesądzony. Niepodległość II Rzeczypospolitej była nie do utrzymania.

Co można powiedzieć o polskiej percepcji i reagowaniu na powyższą ewolucję zagrożeń dla egzystencji państwa? Odpowiedź jednym zdaniem brzmi: jedno i drugie było zasadniczo poprawne. Koniec I wojny światowej i ogłoszenie niepodległości 11 listopada 1918 r. nie były końcem walki o niepodległą Polskę. Zresztą, jak wiemy, odzyskanie niepodległości było przede wszystkim, jak pisze trafnie Jerzy Topolski, efektem „splotu niezwykle dla Polaków korzystnych okoliczności zewnętrznych”. Ale, jak zaraz dodaje „z których umieli oni skorzystać. W tym kontekście wymienić należy postać Józefa Piłsudskiego (1867–1935), ale także innych polityków ogniskujących wówczas myśl Polaków wokół działań niepodległościowych”¹⁰. Zbrojna walka o niepodległość i granice Polski miała potrwać jeszcze kilka lat, a utrzymanie

⁹ J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, tłum. E. Morawiec, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014.

¹⁰ J. Topolski, *Główne czynniki rozwoju historycznego Polski a sens historii Polski i myślenia o jej przyszłości*, w: A. Ajnenkiel, J. Kuczyński, A. Wohl (red.), *Sens polskiej historii*, Uniwersytet Warszawski – Program Badań i Współtworzenia Filozofii Pokoju, Warszawa 1990, s. 84.

niepodległości będzie „ogniskować” myśl i działania polskiej polityki i dyplomacji przez cały okres II Rzeczypospolitej.

Wzięta w geopolityczne „kleszcze” Polska próbowała różnych rozwiązań, które mogłyby zapewnić jej bezpieczeństwo. Swoje działania adaptowała do zmieniających się okoliczności i możliwości, które one stwarzały. Można wskazać trzy podstawowe odpowiedzi Warszawy na ewolucję zewnętrznych uwarunkowań polskiej niepodległości w tamtym czasie. W pierwszych latach po Wielkiej Wojnie, kiedy Liga Narodów budziła nadzieje, a Niemcy i Rosja Sowiecka były jeszcze względnie słabe, dyplomacja polska stawiała na rozwiązanie wielostronne, które oferował system Ligi oraz klimat międzynarodowy tamtego czasu. Stąd polska aktywność na forum LN, choć sam Piłsudski nie miał do niej zaufania. W tym pierwszym okresie próbowano jeszcze urzeczywistnić idee federalizmu (w odniesieniu do narodów sąsiadujących z Polską od wschodu) oraz Międzymorza; próby szybko zakończyły się fiaskiem¹¹. Drugą z podstawowych odpowiedzi była próba wpisania się w logikę gry toczonej przez mocarstwa wzdłuż osi horyzontalnej europejskiej geopolityki, to znaczy wciągnięcia Francji i Wielkiej Brytanii w politykę równoważenia Niemiec i blokowania Związku Sowieckiego. Zawodem dla Warszawy okazała się zwłaszcza kunktatorska i niejasna polityka Paryża, który – jak uważano – traktował Polskę instrumentalnie. Okres od Locarno po dojście Hitlera do władzy (słaba reakcja Paryża i Londynu na to wydarzenie) przekonał polskie kierownictwo państwowe o niskiej wiarygodności mocarstw zachodnich jako ewentualnych sojuszników i gwarantów niepodległości Polski¹².

Zmiany zachodzące w bezpośrednim środowisku międzynarodowym Polski skłoniły Warszawę w pierwszej połowie lat 30. do położenia nacisku na trzeci sposób zapewniania sobie bezpieczeństwa i obrony niepodległości. Nastąpiło przejście od „ścislej neutralności pomiędzy Niemcami a Rosją” (Piłsudski w 1926 r.) do aktywnej polityki równego dystansu wobec tych mocarstw, co czyniono także pod hasłem potrzeby niezależności polityki zagranicznej (od mocarstw zachodnich)¹³. Do jej narracji wkradły się tony mocarstwowo-godnościowe, a hasłem polityki Józefa Becka, który jako zaufany Marszałka został wyznaczony do prowadzenia nowego kursu w polityce zagranicznej, były słowa „nic o nas bez nas”. Ostatecznie, stało się dokładnie odwrotnie. Jednak na krótko udało się poprawić stosunki z Niemcami Hitlera i ze Związkiem Sowieckim, a nawet zawrzeć porozumienia o nieagresji, co nie uchroniło II Rzeczypospolitej od wiadomego końca. Należy się w tym miejscu zgodzić z opinią Piotra Wandycza, który

¹¹ Z. Zaporowski, *Federalizm Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, w: W. Paruch, K. Trembicka (red.), *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.

¹² G. Labuda, W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003, s. 484–496.

¹³ Zob. świetny tekst W. Parucha, *Piłsudczykowska koncepcja polityki równowagi (1926–1939): przesłanki, założenia, składniki, ewolucja*, w: W. Paruch, K. Trembicka (red.), *Świat wokół Rzeczypospolitej...*, op. cit.

писаł, że pomimo starań, a czasami i złudzeń „los Polski w ostatecznym rozrachunku nie zależał od niej”¹⁴.

Czas ideologii i „żelaznej kurtyny”

Druga wojna światowa zasadniczo zmieniła obraz świata oraz głęboko przeorała europejski i globalny geopolityczny porządek. W stosunkach międzynarodowych pojawiły się dwa supermocarstwa (kategoria wcześniej niewystępująca), które pozostawały wobec siebie w antagonistycznej relacji. Co więcej, świat został zdominowany przez dwa wrogi wobec siebie bloki państw – komunistyczny i zachodnich demokracji. Antagonizm, który je przeciwstawiał, był całościowy: ideologiczny, strategiczny, polityczny, gospodarczy i społeczny. Zarówno Związek Sowiecki, jak i Stany Zjednoczone oraz ich sojusznicy reprezentowali uniwersalistyczne wizje porządku społecznego. Czegoś podobnego nigdy wcześniej w stosunkach międzynarodowych nie było. Dodatkowym czynnikiem, który zagrożenie płynące z tego antagonizmu zaostrzał, było wynalezienie broni atomowej. Okazała się ona wprawdzie stabilizatorem sytuacji, ale także w sensie negatywnym, to znaczy petryfikacji wyłonionego po II wojnie światowej *status quo*. Cała ta sytuacja była jednocześnie wielką międzynarodową anomalią, nie odzwierciedlała bowiem naturalnego procesu rozwoju społecznego (ludzkości). Ów rozwój został na niemal półwiecze zablokowany przez pojawienie się systemu społecznego (politycznego itd.), będącego w kategoriach rozwojowych społeczną aberracją, za którym stał jednak wielki potencjał militarny oraz globalne ambicje Związku Sowieckiego. Przez pierwszych 30–40 lat istnienia tego systemu w skali światowej oraz antagonizmu Wschód–Zachód trudno było wyrokować o historycznym rezultacie tej konfrontacji¹⁵. Większą pewność siebie w tej kwestii aż do końca lat 70. wykazywał komunistyczny Związek Sowiecki.

Z polskiej perspektywy owa dwubiegunowość miała dwa przenikające się poziomy: globalny i europejski. Polska była członkiem bloku zaangażowanego w globalną konfrontację między komunizmem a wolnym światem i jednocześnie – ze względu na swoje geopolityczne położenie – zakładnikiem sztywnej równowagi sił w centralnym miejscu europejskiego, czyli głównego frontu tej konfrontacji. Na jednym i drugim poziomie przenikały się także względy ideologiczne oraz strategiczno-geopolityczne. Od zakończenia II wojny światowej aż do końca zimnej wojny czynniki zewnętrzne w całości determinowały status Polski oraz kwestię jej niepodległości (suwerenności). Pochodziły one przede wszystkim z charakterystyki tego „niższego”, europejskiego poziomu naszego środowiska międzynarodowego. To właśnie tu, w Europie, w polskim

¹⁴ P. Wandycz, *Polska w stosunkach międzynarodowych*, „Więź”, lipiec 2000.

¹⁵ Wystarczy powiedzieć, że w opublikowanej pod koniec 1986 r. pracy „Plan gry” Brzeziński pisał, że amerykańsko-sowiecka rywalizacja „will long endure” i aby sprostac sowieckiemu, globalnemu wyzwaniu niezbędna jest „a long-term strategy”. Z. Brzezinski, *Game Plan. How to Conduct the U.S.-Soviet Contest*, Atlantic Monthly Press, Boston 1986, s. XIII i 29.

sąsiedztwie rozciągała się „żelazna kurtyna”, stanowiąca więcej niż symboliczne o(d)grodenie obozu państw, w którym znalazła się Polska w wyniku strategicznych i polityczno-dyplomatycznych rozstrzygnięć II wojny światowej.

Kwestiami podstawowymi i przesądzającymi o wszystkim, co miało dotyczyć polskiej „niepodległości”, były strategiczne „wlanie” się Związku Sowieckiego do państw Europy Wschodniej i Środkowej oraz decyzja Stalina (na co otrzymał mniej czy bardziej świadome przyzwolenie partnerów z „Wielkiej Trójki”), aby ten „zalany” obszar uczynić wyłączną strefą wpływów Moskwy poprzez przekształcenie go na sowiecki „obraz i podobieństwo”. Służyć temu miało osadzenie w tych państwach sił politycznych akceptujących zarówno komunizm, jak i hegemonię ZSRR oraz fizyczna jego tam obecność. Walcząc z nazistowskimi Niemcami, Związek Sowiecki dotarł aż do Łaby i tę linię postanowił uczynić frontem obrony swojej strefy wpływów w Europie. Na konferencjach „Wielkiej Trójki” w Jałcie i Poczdamie doszło *de facto* do zaakceptowania tego osiągniętego przez Stalina *manu militari status quo*. Niespełna dwa lata później Związek Sowiecki znalazł się w stanie zimnej wojny z Zachodem, który nie chciał akceptować polityki faktów dokonanych na zajętych przez Sowietów obszarze i poza nim. Chodziło przede wszystkim o bezwzględny, na wielką skalę terror stosowany przez Moskwę na terenach, które jeszcze przed chwilą były krajami wyzwolonymi (od Niemiec), a stawały się szybko podbitymi przez ZSRR.

Władzę w Polsce (w innych krajach zajętych przez ZSRR było dość podobnie) objęły partie komunistyczne i ich przywódcy popierani przez Moskwę i bardzo często stamtąd przywiezieni. Po przejęciu przez nich władzy doszło do wyeliminowania (fizycznego) sił politycznych sprzeciwiających się komunizmowi oraz łamania oporu społecznego (swoista wojna domowa). Kolejnym krokiem były zmiany ustrojowe, czyli wprowadzenie komunizmu w wersji sowieckiej z niewielkim lokalnymi modyfikacjami. Ich istotą był ustrojowy monopol władzy oraz upaństwowienie gospodarki (czyli uzależnienie ludności przez pracę i podstawy bytu, to znaczy odebranie podstaw niezależności od władzy). Pod hasłem walki klasowej był to ustrój silnie represywny wobec swoich oponentów, a przy tym zmierzający do zmiany tożsamości przez usunięcie pamięci, tradycji, historii w tych wszystkich przejawach, które uznawano za sprzeczne z ideologią i niesłużące umacnianiu władzy komunistycznej. W miejsce kultury usuwanej usiłowano lansować nowe wzorce kulturowe w sztuce, w literaturze, będące naśladownictwem wzorców sowieckich. Za wrogie były uznawane wszelkie przejawy narodowej specyfiki w jakiegokolwiek dziedzinie życia społecznego, zwłaszcza publicznego. Silnemu upartyjnieniu poddano media, to samo starano się uczynić z edukacją wszystkich szczebli¹⁶.

Stalin zdecydował nie tylko o ustroju i władzy w Polsce, ale także o jej granicach. Dlatego, kiedy mowa o nowej sytuacji Polski po 1945 r., należy pamiętać o jeszcze

¹⁶ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, zvl. s. 101–206.

jednej niezwykle ważnej okoliczności. „Z największej wojny w dziejach Polska wyszła straszliwie okaleczona i tym okaleczeniem zmieniona”, pisał Andrzej Paczkowski w znakomitym *Półwieczu dziejów Polski*. Chodzi o zmiany i straty terytorialne, w tym potężny, niemal 50-procentowy ubytek na wschodzie, przesunięcie Polski na zachód, jednak bliżej Europy, utratę nie tylko znacznej części ludności, ale też wszystkich ważnych mniejszości narodowych i religijnych z żydowską na czele, zatem radykalną zmianę struktury ludności pod względem tak narodowościowym, jak społecznym (zniknięcie kapitalistów i ziemiaństwa). „Był to w istocie zupełnie nowy kraj”¹⁷. To, że zmiany terytorialne i niektóre zmiany w strukturze ludności mogły być korzystne z punktu widzenia niepodległości i europeizacji Polski, miało się okazać niemal pół wieku później, to znaczy po 1989 r.

Wewnętrzne uwarunkowania podległości Polski wobec Związku Sowieckiego zostały wzmocnione gwarancjami zewnętrznymi, czyli specyficznym rodzajem powiązań dwustronnych z Moskwą oraz powiązaniem wielostronnymi, obejmującymi cały blok komunistyczny, które zaczęto tworzyć po kilku latach od ustanowienia sowieckiego panowania nad tą częścią Europy. Były to zarazem traktatowe porozumienia – sojusznicze, w dziedzinie gospodarczej (RWPG, Układ Warszawski) i w innych sferach oraz faktyczne powiązania uzależniające gospodarkę Polski od wymiany z ZSRR czy zapewniające fizyczną obecność Armii Czerwonej na terytorium Polski, a także obecność sowieckich „doradców” w wielu sektorach administracji, mających z reguły decydujący głos przy podejmowaniu decyzji. Tak było przynajmniej do 1956 r.¹⁸ Sieć uzależniających powiązań, którymi Związek Sowiecki pokrył Europę Wschodnią, można określać jako typ mieszany – imperialno-hegemonistyczny. Przez to kraje, które znalazły się w owym bloku, z reguły określano jako „satelickie”, a z prawnomiędzynarodowego punktu widzenia, do końca istnienia bloku, jako niesuwerenne; do 1956 r. trudno je było nazwać nawet niepodległymi¹⁹.

Jeśli Polska była główną, geopolityczną i geostrategiczną, zdobyczą Związku Sowieckiego w ramach „imperium zewnętrznego” (kraje europejskie, które nie weszły w skład ZSRR), to przede wszystkim ze względu na Niemcy. Od różnicy w sprawie polityki wobec pokonanych Niemiec zaczęła się zimna wojna. W Niemczech Zachodnich stacjonowały główne siły USA i NATO w Europie. W tej sytuacji Polska miała wartość samoistną, ale i jako strategiczny łącznik pomiędzy terytorium ZSRR a NRD oraz bezpośrednio zaplecze dla ewentualnej militarnej konfrontacji z NATO (w gorszym scenariuszu jako pole bitwy). Ale też z tego wynikało bezpieczeństwo,

¹⁷ Ibidem, s. 101.

¹⁸ J. Zajac, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 11–23 oraz 88–113.

¹⁹ Józef Kukułka w opracowaniu *Dyplomacja polska w latach 1944–1989* (w: G. Labuda, W. Michowicz (red.), *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, s. 583 i n.) określał te relacje jak „hegemonia z klientami”. Zob. szerzej także w: W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 roku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997, s. 40–59.

jakie Sowieci zapewniali Polsce w kontekście ewentualnych roszczeń terytorialnych ze strony Niemiec. One nie były w tamtym czasie formułowane wprost (na to nie pozwalali Niemcom także ich sojusznicy), ale w sensie ideowym i prawnym Niemcy Zachodnie nie rzekły się ziem utraconych na rzecz Polski. Na rząd w Bonn w tej sprawie wywierały silny nacisk organizacje „wypędzonych”. W obronie „Ziem Odzyskanych”, czyli granicy na Odrze i Nysie, PRL była zdana na Moskwę. W tym sensie mieliśmy do czynienia z sytuacją typową dla relacji hegemon–klient, to znaczy bezpieczeństwo za podległość. Cena była jednak nieporównanie większa niż dla normalnej wersji tej relacji, gdyż brak suwerenności zewnętrznej i wewnętrznej był ufundowany na ustrojowej tożsamości PRL i ZSRR oraz patologicznej władzy wspieranych przez Moskwę komunistów. Jedno i drugie wiązało się z ogromnymi stratami dla Polski w kategoriach rozwoju społecznego i gospodarczego (gigantyczne marnotrawstwo potencjału i pracy Polaków oraz postępujący ogólny niedorozwój Polski w porównaniu z Europą Zachodnią).

Trzeba pamiętać, że okres zimnej wojny to był długi czas, od zakończenia II wojny światowej aż po upadek komunizmu w końcu lat 80. (około 45 lat), więc sytuacja w bloku komunistycznym i w relacjach Wschód–Zachód rozumianych jako zewnętrzne uwarunkowania polskiej niepodległości ulegała znaczącej, choć nie jakościowej zmianie²⁰. Po krótkiej, choć tragicznej epoce lodowcowej Stalina (*de facto* okupacja Polski przy pomocy przysłanych z Moskwy komunistów) nastąpiła – także dzięki zdemaskowaniu przez Chruszczowa zbrodni Stalina – krótkotrwała odwilż, a po niej pewien regres, lecz czas nieporównanie bardziej znośny od epoki stalinowskiej, z szansami na rozwój kontaktów zewnętrznych poza blokiem. Następnie, po upadku Gomułki, cały obóz, a wraz z nim PRL, wszedł w epokę odprężenia (większa swoboda wewnętrzna i zewnętrzna), w Polsce zakończoną jednak stanem wojennym wprowadzonym w reakcji na zagrożenie dla komunizmu w Polsce i w innych krajach bloku, które nosła rewolucja Solidarności. To właśnie także z tego powodu kolejna faza – lata 80. – stała pod znakiem zaostrzenia zimnej wojny, ale także szybko postępującej degeneracji systemu komunistycznego, który ostatecznie upadł w latach 1989–1991 (najwcześniej w Polsce)²¹. Niezależnie od zmian przybliżających do upadku komunizmu i końca zimnej wojny ani przez chwilę Zachód nie zamierzał siłą zmieniać tego stanu rzeczy, a Moskwa rezygnować ze swych geopolitycznych zdobyczy. Niezależnie od pośredniej presji Zachodu, a od końca lat 70. także moralnego wsparcia dla grup antykomunistycznych w Polsce, komunizm upadł przede wszystkim pod ciężarem

²⁰ A.D. Rotfeld, *Dylematy polskiej polityki bezpieczeństwa (1944–1990)*, w: R. Kuźniar, Z. Lachowski (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian. Zagrożenia – Koncepcje – Instytucje*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2003.

²¹ Zob. szerzej najlepsza w naszej literaturze historycznej praca na temat zimnej wojny, J. Holzer, *Europa Zimnej Wojny*, Znak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Kraków 2012. Z zachodniej perspektywy m.in. J.L. Gaddis, *Zimna wojna. Historia podzielonego świata*, tłum. B. Pietrzyk, Znak, Kraków 2007.

własnych, wynikających z jego istoty, czyli systemowych, defektów, chyba najtrafniej zidentyfikowanych przez Zbigniewa Brzezińskiego w *Wielkim bankructwie*²².

Ponieważ komuniści nie mogliby sprawować władzy w Polsce bez zbrojnego wsparcia ze strony Moskwy, w ich polityce sprawa niepodległości naturalnie nie mogła się pojawić. Owszem, woleli mieć większy komfort rządzenia, to znaczy nie odczuwać fizycznego strachu przed swoimi mocodawcami i nie być prowadzonymi przez nich „za rękę”. Woleli zatem także cieszyć się większą autonomią, która jednak nie naruszała ani interesów Związku Sowieckiego, ani istoty tego systemu w Polsce. Przypomnijmy, że polscy komuniści w czasie I wojny światowej i duża część z nich w okresie międzywojennym byli przeciwni niepodległości Polski (pomysł włączenia Polski do ZSRR jako kolejnej republiki)²³. Po II wojnie światowej polscy komuniści dostali od Stalina dobry prezent w postaci przesunięcia granic i „Ziem Odzyskanych”. Nie tylko więc łatwo akceptowali utratę ziem wschodnich (co było zgodne z ich przekonaniami), ale właśnie oni, wraz ze Związkiem Sowieckim, z którym „w tym celu” zawarli układ sojuszniczy (zanim stali się uznaną międzynarodowo władzą), bronili Polski przed zagrożeniem niemieckim. To była w ich przekonaniu silna legitymizacja ich władzy w Polsce²⁴. Trzeba przy tym uznać sukces Władysława Gomułki, jakim było doprowadzenie do uznania granicy na Odrze i Nysie przez ówczesną RFN, choć dążył też do tego sam kanclerz Willy Brandt. Ze zwiększonego w ten sposób marginesu manewru postanowił skorzystać następca Gomułki Edward Gierek próbujący otwarcia na Zachód. Co z kolei stworzyło pewną strefę „swobody” dla powstania różnych ruchów prodemokratycznych i wolnościowych, nielegalnych, antykomunistycznych, ale tolerowanych przez władzę w większym stopniu niż w jakimkolwiek innym kraju bloku. Dla poszerzenia sfery niezależności od władzy rolę nie do przecenienia odegrał wybór krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Prostym efektem tego splotu wydarzeń była rewolucja Solidarności 1980–1981. Jej zdławienie tylko odsunęło w czasie upadek komunizmu.

Jest rzeczą symptomatyczną, że po krwawej rozprawie z opozycją w latach 1944–1947 i ustabilizowaniu władzy komunistycznej nikt w Polsce nie formułował postulatu niepodległości. Taka idea nie pojawiła się nawet w czasie wydarzeń z lat 1956, 1970 czy 1980–1981. Niewielkie organizacje czy grupy antykomunistyczne i prodemokratyczne raczej myślały o jakiejś formie autonomii wobec ZSRR oraz mniej czy dalej posuniętych reformach systemu. Jedynym wyjątkiem było założone przez Zdzisława Najdera Polskie Porozumienie Niepodległościowe, całkowicie tajna

²² Z. Brzeziński, *Wielkie bankructwo. Narodziny i śmierć komunizmu w XX wieku*, Instytut Literacki, Paryż 1990.

²³ H. Cimek, *Komunistyczne koncepcje rozwiązania kwestii polskiej w latach 1918–1938*, w: W. Paruch, K. Trembicka (red.), *Świat wokół Rzeczypospolitej...*, op. cit.

²⁴ S. Sadowski, *Sojusz ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich w myśli politycznej polskich komunistów w okresie drugiej wojny światowej – antygermanizm, panslawizm, internacjonalizm proletariacki*, w: W. Paruch, K. Trembicka (red.), *Świat wokół Rzeczypospolitej...*, op. cit.; także J. Topolski, *Główne czynniki...*, op. cit. Również jego zdaniem rozmiar zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej zdeprecjonował inne opcje rozwoju politycznego w Polsce (s. 87).

grupa, która w swoich pismach konsekwentnie stawiała postulat niepodległości Polski oraz jej członkostwa we Wspólnocie Europejskiej²⁵.

Czas ekspansji Zachodu i globalizacji

Trzecia faza zewnętrznych uwarunkowań polskiej niepodległości była jedyną w analizowanym stuleciu, w której zapoczątkowaniu Polacy mieli znaczący udział. Nie chodzi o oficjalną Polskę, władze PRL-u, tylko o polskie społeczeństwo, które w swoimi zorganizowanymi formami sprzeciwu wobec systemu „realnego socjalizmu”²⁶ przyspieszyło jego upadek w kraju, a zarazem zainicjowało sekwencję wydarzeń, które zakończyły się pełnym upadkiem bloku komunistycznego. Owszem, trzeba dostrzec polityczną przestrzeń dla zmian w Polsce, do których doszło pod presją „Solidarności” w latach 1988–1989, a która została otwarta dzięki próbie ustrojowych reform w ZSRR podjętych przez ekipę Michaiła Gorbaczowa. Jednak, po pierwsze, celem Gorbaczowa było uratowanie komunizmu (co okazało się niemożliwe ze względu na zaawansowanie procesów gnilnych), po drugie zaś, jego reformy były w niemałym stopniu odpowiedzią na polskie doświadczenie (rewolucji „Solidarności”, której można było położyć kres jedynie przy użyciu siły), które zarówno sygnalizowało głęboki kryzys komunizmu, jak i było równoznaczne z jego społeczną oraz ideologiczną delegitymizacją.

Zapoczątkowana porozumieniami „okrągłego stołu” i spektakularnym zwycięstwem Solidarności w wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 r. wschodnioeuropejska „Wiosna Ludów ‘89” przypominała swoim przebiegiem geopolityczne domino. Najpierw upadły reżimy komunistyczne od Polski do Albanii, czyli zewnętrzne imperium Związku Sowieckiego. Dało to impuls ruchom domagającym się samostanowienia w europejskich republikach ZSRR. Jako pierwsze uwolniły się kraje bałtyckie, a w grudniu 1991 r. doszło do ostatecznego upadku Związku Sowieckiego. Znikła „żelazna kurtyna”, znikł podział Wschód–Zachód oraz globalny, dwubiegunowy układ sił. Upadek światowego systemu komunistycznego nie mógł być interpretowany inaczej jak tylko zwycięstwo systemu łączącego kapitalistyczną gospodarkę rynkową z demokracją liberalną. Nie tylko nad systemem, który rzucił mu wyzwanie, ale także w kategoriach historycznych jako bezalternatywnego modelu rozwojowego. Wejście w nową fazę ewolucji porządku międzynarodowego, tak pod względem strategicznym, jak modelu rozwoju, najtrafniej oddały w tamtym czasie dwa głośne teksty: Francisa Fukuyamy o „końcu historii” i Charlesa Krauthammera o „jednobiegunowym momencie”²⁷.

²⁵ PPN działało od maja 1976 r. do porozumień sierpniowych i powstania Solidarności. Szerzej: Z. Najder (red.), *Polskie Porozumienie Niepodległościowe. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Polonia, Hove (UK) 1989.

²⁶ „Realny socjalizm” był eufemizmem używanym przez rządzącą partię zamiast „komunizm”, którego nie udało się „jeszcze” osiągnąć i którego realną namiastką był ów „realny socjalizm”. Ponadto termin „komunizm” jako pochodzący wprost ze Związku Sowieckiego był powszechnie odrzucany.

²⁷ Ch. Krauthammer, *The unipolar moment*, „Foreign Affairs”, wyd. specjalne 1990/1991; F. Fukuyama, *The end of history?*, „The National Interest” 1989, nr 16, s. 3–18.

Jeśli przełożyć tę nową sytuację na kategorię międzynarodowych uwarunkowań niepodległości Polski, to można w niej wyróżnić kilka planów. Najpierw oczywiście plan globalny, który w kategorii zewnętrznych uwarunkowań można zdefiniować jako rozprzestrzenianie się zachodniego modelu rozwojowego dzięki procesom globalizacji oraz silnemu przywództwu Stanów Zjednoczonych. Polski bezpośrednio i zasadniczo dotyczyły dwa „odgałęzienia” tego planu: poziom transatlantyczny (z podstawową rolą USA i NATO) oraz europejski (z rozszerzaniem się UE oraz szczególną rolą zjednoczonych Niemiec). Pośród uwarunkowań geopolitycznych należy także wymienić przejściowo ważne wyodrębnienie się („rozbłysk”) Europy Środkowej oraz – sprawa o wielkim znaczeniu – geopolityczny regres Rosji po likwidacji Związku Sowieckiego.

To, co w perspektywie historiozoficznej Fukuyama określał jako „triumf Zachodu, zachodniej idei”, konkretnie wyraziło się w dwóch zjawiskach. Pierwszym była nadzwyczajna i bezprecedensowa pozycja Stanów Zjednoczonych w globalnych stosunkach międzynarodowych. Zniknął Związek Sowiecki, a Chiny, gdy kończyła się zimna wojna, były daleko z tyłu, zarówno pod względem wielkości PKB, jak i potencjału militarnego (w okolicy dziesiątego miejsca). Jeszcze nigdy w historii żadne mocarstwo nie miało takiej przewagi nad resztą. Gdyby posłużyć się górską metaforą i USA uczynić Mount Everestem, to kolejne mocarstwa znajdowały się na poziomie szczytów Pirenejów. Fundamentem tej nadzwyczajnej pozycji Ameryki była – jak pisze Brzeziński – przewaga w czterech sferach: gospodarczej (w tym technologicznej innowacyjności), finansowej, militarnej (budżet USA w tej sferze stanowił ponad 40% wydatków światowych) oraz atrakcyjności kulturowej. Ten potencjał, wraz z siecią globalnych powiązań dyplomatycznych, sprawiał, iż jego zdaniem zasadne było mówienie o „światowej hegemonii Ameryki” lub o „amerykańskim systemie światowym”²⁸. Wprawdzie te określenia szły za daleko, ale realna potęga i wpływy Waszyngtonu były tak znaczne, że wiele stolic świata dążyło do zajęcia uprzywilejowanego czy choćby ważnego dla interesów Ameryki miejsca w jej polityce.

Ze względu na typ ustroju oraz wielkość swojego potencjału, także militarnego, Stany Zjednoczone dały polityczną osłonę dla procesu globalizacji. W tym, co ma znaczenie dla tematu artykułu, dwa aspekty tego procesu są ważne. Po pierwsze, rozprzestrzenianie modelu gospodarczego według neoliberalnego wzorca, którego „algorytmem” był konsensus waszyngtoński ustalony właśnie w tym momencie, kiedy w naszej części świata upadał komunizm²⁹. Kraje, które decydowały się przyjąć ten model gospodarowania, mogły liczyć na wsparcie Stanów Zjednoczonych. Dla Polski było ono ważne zarówno ze względów gospodarczych (m.in. redukcja ogromnego zadłużenia, finansowa osłona dla reform Balcerowicza), jak i bezpieczeństwa, o czym

²⁸ Z. Brzeziński, *Wielka szachownica*, tłum. T. Wyżyński, Świat Książki, Warszawa 1998, s. 21–29.

²⁹ M. Pietraś (red.), *Oblicza procesów globalizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2002; E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides (red.), *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2003.

dalej. Drugim aspektem tego procesu było upowszechnianie demokracji. Spektakularna transformacja ustrojowa, podobnie jak wcześniej walka i zwycięstwo Solidarności, znakomicie wpisywały się w „trzecią falę demokratyzacji” (Samuel P. Huntington), zapewniały ideową sympatię i wsparcie polityczne dla Polski ze strony Waszyngtonu³⁰. Polska stawała się w ten sposób żywym świadectwem „triumfu zachodniej idei” oraz poszerzała Zachód w sensie geopolitycznym.

Geopolityczne poszerzenie Zachodu, które objęło Polskę, dokonało się w dwóch planach: transatlantyckim i europejskim. Miało ono podstawowe znaczenie dla nierozwiązywalnego wcześniej (od 1918 r.) problemu polskiej niepodległości, czyli połączenia bezpieczeństwa i suwerenności. W latach 1918–1939 roku Polska była krajem suwerennym i stale zagrożonym w swej niepodległości. PRL miała zapewnione bezpieczeństwo i suwerenność dalece ograniczoną (do 1956 była jej całkowicie pozbawiona). Historia Polski wcześniejszych dwustu lat oraz jej położenie geopolityczne wskazywały, że jedynym pewnym rozwiązaniem łączącym oba te względy w nowych realiach będzie rozszerzenie Sojuszu Atlantyckiego na Europę Środkową, a więc przede wszystkim na Polskę. To, co w Polsce było oczywiste od samego początku (choć początkowo nieujawniane), zdawało się wręcz niemożliwe w krajach NATO w momencie końca zimnej wojny. Nowa architektura bezpieczeństwa europejskiego kształtowała się w ostrych sporach przez całą niemal pozimnowojenną dekadę. W pierwszych latach po upadku bloku komunistycznego wcale nie było oczywiste, jaki kształt pod względem instytucjonalnym i geopolitycznym ona przybierze. Mogła zostać oparta na KBWE, która po szczycie paryskim w listopadzie 1990 r. przeżywała renesans i wydawała się rozwiązaniem wychodzącym naprzeciw wszystkim potrzebom i problemom bezpieczeństwa w Europie pozimnowojennej, bez bloków i podziałów. Kilka lat później było wiadomo, że KBWE nie spełni tych oczekiwań. Pewne nadzieje wiązano z przekształceniem Wspólnoty Europejskiej w Unię Europejską (i ustanowieniem jej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa), a także ożywieniem Unii Zachodnioeuropejskiej. One także się nie potwierdziły. Próbowane były też formuły zastępcze³¹.

Dynamika wyzwań, zagrożeń, oczekiwań jakie pojawiły się w euroatlantyckim środowisku bezpieczeństwa po zimnej wojnie z jednej strony, a także potencjału i zdolności NATO oraz interesów związanych z obecnością Stanów Zjednoczonych w Europie z drugiej, uruchomiły wszechstronną transformację Sojuszu Atlantyckiego, która objęła jego rozszerzenie na niektóre kraje byłego Układu Warszawskiego. Ową transformację zapowiedziano już w komunikacie końcowym z londyńskiego szczytu NATO w 1990 r. Jej katalizatorem było włączanie się Sojuszu w opanowywanie

³⁰ S.P. Huntington, *Trzecia fala demokratyzacji*, tłum. A. Dziurdzik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

³¹ Zob. szerzej D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997.

konfliktu związanego z rozpadem Jugosławii, jak również presja państw Europy Środkowej na jego rozszerzenie oraz silny sprzeciw Rosji wobec tego planu, na który Sojusz odpowiedział ofertą specjalnych stosunków NATO–Rosja, ale także bogatszą ofertą rozwoju współpracy z innymi państwami postsowieckimi, zwłaszcza z Ukrainą³². Z polskiego punktu widzenia, polskiej niepodległości i bezpieczeństwa, kluczowe znaczenie miała historyczna decyzja państw NATO o rozciągnięciu sojuszniczych gwarancji na nasz kraj, czyli o zaproszeniu Polski do członkostwa; zostało ono wystosowane w lipcu 1997 r., a pełnoprawnym członkiem Sojuszu staliśmy się w kwietniu 1999 r. Rozszerzenie objęło także kilka innych krajów regionu, ale dyplomatyczny bój w tej sprawie toczył się przede wszystkim o Polskę³³. Tę datę można uznać za uzyskanie przez nasz kraj najlepszych, najsolidniejszych gwarancji niepodległości i bezpieczeństwa od 1918 r. Dla Polski tak ciężko doświadczonej w ostatnich wiekach brakiem niepodległości, wolności, suwerenności to jest sytuacja o trudnej do przeoczenia historycznej doniosłości.

Rozstrzygającą rolę w ewolucji tego segmentu zewnętrznych uwarunkowań polskiej niepodległości od 1989 r. odegrały Stany Zjednoczone. Aby to należycie ocenić, trzeba pamiętać, że w polityce USA nie było wcześniej tradycji obecności czy przywiązywania znaczenia do Polski lub naszego regionu. To się zaczęło zmieniać w ostatniej fazie zimnej wojny, od czasów Jimmy’ego Cartera i Ronalda Reagana, czyli również od rewolucji Solidarności 1980–1981, kiedy w Waszyngtonie zdano sobie sprawę z roli, jaką Polska może odegrać w erozji bloku komunistycznego. Amerykanie pierwsi też na Zachodzie dostrzegli wagę zwycięstwa Solidarności w czerwcu 1989 r. i możliwych geopolitycznych następstw upadku komunizmu w Polsce. *Casus* Solidarności oraz postać Lecha Wałęsy były dla nich potwierdzeniem siły oddziaływania ideałów wolnego świata oraz mocy sprawczej narodowych aspiracji do życia w wolności. W Waszyngtonie uznano Polskę za część Zachodu, której także „przysługuje” wspólny parasol bezpieczeństwa. Stąd szybkie zaangażowanie USA w poparcie dla polskich przemian, które ostatecznie musiało też objąć sprawy obronne, czyli sojuszniczych gwarancji³⁴.

Uwarunkowaniem odrębnym, choć mieszczącym się w obszarze wznoszącego się w ostatniej dekadzie XX w. Zachodu, była Unia Europejska. Początkowo (pierwsze lata po upadku „żelaznej kurtyny”), zdawała się być zajęta sama sobą – „pogłębienie” integracji *via* Traktat z Maastricht. Jednak od połowy lat 90., zwłaszcza po przyjęciu

³² Zob. zwłaszcza R. Kupiecki, *NATO a operacje pokojowe. Studium Sojuszu w transformacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa–Toruń 1998.

³³ R. Asmus, *NATO. Otwarcie drzwi*, tłum. C. Murawski, G. Siwek, Muza, Warszawa 2002. W tym samym czasie co Polska zostały także przyjęte Czechy i Węgry. Kilka lat później kolejna runda rozszerzenia objęła trzy kraje bałtyckie (pomimo równie ostrego co w przypadku Polski sprzeciwu Rosji) oraz Słowację, Rumunię i Bułgarię.

³⁴ Ibidem oraz B. Winid, *Zagadnienie bezpieczeństwa międzynarodowego w stosunkach polsko-amerykańskich w latach 1989–2000*, w: R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2001.

kryteriów kopenhaskich w 1993 r.³⁵, Unia Europejska postanowiła się zmierzyć z wyzwaniem „rozszerzenia” integracji, czyli przyjęcia nowych członków. Wprawdzie sprawy bezpieczeństwa znalazły się formalnie w polu zainteresowań nowej Wspólnoty (Traktat z Maastricht ustanowił unijną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa), lecz dopiero pod koniec lat 90. Unia postanowiła się wyposażyć w tak zwane zdolności militarne, które uzyskały osłonę doktrynalną w postaci europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony (ESDP). W tym obszarze mieliśmy do czynienia z dość zaskakującym *qui pro quo*. O ile Polska starała się podkreślać znaczenie UE w sferze bezpieczeństwa (także dla naszego kraju), o tyle sama UE pozorowała swoje zainteresowanie problemami bezpieczeństwa. W niemalym stopniu wynikało to z silnego prymatu NATO w tej sferze (niechęci do dublowania kompetencji i zdolności). Z istoty integracji europejskiej wynikała natomiast ogromna użyteczność UE w sferze pozamilitarnych aspektów bezpieczeństwa. Nawet jeśli zdają się one nie mieć bezpośredniego związku ze sprawą niepodległości, ten rodzaj integracji wzmacnia ogólne bezpieczeństwo wszystkich jej uczestników. Przynależność do Wspólnoty, formalnie od 1 maja 2004 r., *de facto* od zakończenia rokowań akcesyjnych w grudniu 2002, oznaczała jednak potężny wzrost ogólnego poczucia bezpieczeństwa, w tym pewności swojego miejsca w Europie, z czym wcześniej Polska miała poważne problemy.

Podobnie jak w przypadku rozszerzenia NATO należy dostrzegać szczególną rolę USA, w przypadku rozszerzenia UE sprawą fundamentalną była nowa jakość „problemu niemieckiego” w kontekście polskiej niepodległości i bezpieczeństwa. Przynajmniej od pojawienia się mocnych Prus na europejskiej scenie (początek XVIII w.) Niemcy były postrzegane w Polsce jako jej egzystencjalne zagrożenie, co oczywiście zostało pogłębione polityką tego kraju, którą symbolizowały postacie Bismarcka i Hitlera. Utrzymanie podziału Niemiec wydawało się leżeć w żywotnym interesie Polski. Ich ponowne zjednoczenie w 1990 r. i nagłe objawienie się jako mocarstwo w centrum Europy wzbudziło obawy nie tylko w krajach sąsiadujących. W stosunkach z Polską na moment wróciła sprawa granicy na Odrze i Nysie. Zakończenie zimnej wojny i zjednoczenie oznaczało jednak powrót do polityki europejskiej zupełnie innych Niemiec³⁶. Takich Niemiec, które nie tylko przestały stanowić jakiegokolwiek zagrożenie dla polskiej niepodległości i bezpieczeństwa, ale też stały się ich ważnym czynnikiem – gwarantem. Po raz pierwszy w historii Niemcy stały się sojusznikiem Polski w związku stanowiącym wspólnotę wolnych i demokratycznych narodów. Wsparcie Niemiec miało także kluczowe znaczenie na drodze do członkostwa w UE. Problemy historyczne w stosunkach dwustronnych oraz różnice bieżących interesów nie mają znaczenia dla niepodległości czy suwerenności Polski.

³⁵ Przyjęcie przez UE w czerwcu kryteriów kopenhaskich (które mają być spełniane przez przyszłych członków) oznaczało, że Unia przygotowuje się do poważnego rozszerzenia w kierunku wschodnim. I podobnie jak było w przypadku rozszerzenia NATO, główną stawką rozszerzenia była Polska.

³⁶ A. Wolff-Powęska, *Pamięć – Brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Zysk i S-ka, Poznań 2011. J. Holzer, op. cit., s. 818–833.

Pewne przejściowe znaczenie, w początkowej fazie wybijania się Polski na niepodległość po upadku komunizmu, miało wyodrębnienie przez zainteresowane państwa Europy Środkowej jako geopolitycznego subregionu. Miało ono ten sens, że przyspieszało ich wyzwalamie się spod sowieckiej kurateli oraz geopolityczne przemieszczenie się z byłego komunistycznego Wschodu i włączenie w instytucje wielostronne Zachodu³⁷.

Jedynym poważnym wyzwaniem dla polskiej niepodległości, jakie przetrwało koniec zimnej wojny, pozostała Rosja. To może się wydać o tyle paradoksalne, że dzięki upadkowi Związku Sowieckiego Rosja została wypchnięta mocno na wschód Europy (do płynnej linii z XVI do pierwszej połowy XVIII w.)³⁸. Dlatego mówimy o wyzwaniu, a nie o bezpośrednim zagrożeniu oraz nie tyle dla niepodległości, ile bezpieczeństwa, pełnej suwerenności, politycznego statusu Polski. Rosyjskie wyzwanie nie dotyczy wyłącznie Polski, ale także kilku innych państw regionu, które niegdyś stanowiły jej część, część ZSRR lub należały do ich strefy wpływów. Centralnie geopolitycznie oraz geostrategicznie położenie Polski czyni ją krajem szczególnego zainteresowania Rosji. Po upadku bloku komunistycznego Moskwa wprawdzie pogodziła się z wyrwaniem się Polski spod jej kontroli, jednak starała się ograniczać suwerenność Polski poprzez uniemożliwienie jej swobodnego wyboru sojuszy, a konkretnie przystąpienia do NATO. To dlatego w latach 90. Europa Środkowa była prezentowana w oficjalnej moskiewskiej narracji jako region należący do „strefy historycznie uzasadnionych rosyjskich interesów bezpieczeństwa” (!)³⁹.

Od Putina, czyli od początku XXI w., cel Moskwy staje się bardziej ambitny. Rosja staje się mocarstwem rewizjonistycznym, które mniej lub bardziej otwarcie przejawia atawistyczny i anachroniczny styl myślenia o Europie i polityce światowej, ale przez to bynajmniej ani trochę mniej niebezpieczny. Celem Rosji Putina jest demontaż europejskiego porządku geopolitycznego i normatywnego. Chodzi o odbudowę sztywnej strefy wpływów Rosji (na obszarze byłego ZSRR minus kraje bałtyckie) oraz ustanowienie w miejsce instytucji wielostronnych nowego koncertu mocarstw „zarządzających” całym światem; Rosja miałaby być częścią tego koncertu. Stąd działania Rosji zmierzające do osłabienia i wyeliminowania z europejskiej i globalnej polityki NATO i UE, stąd stałe demonstracje siły i gotowość jej agresywnego używania (wojna w Gruzji czy na Ukrainie)⁴⁰. Zagrożenie dla Polski nie jest zatem bezpośrednie,

³⁷ Ograniczyło się to do trzech, a po rozpadzie Czechosłowacji, czterech państw (także Polski i Węgier) i miało geopolityczny sens przez kilka lat po upadku bloku komunistycznego. Ich współpraca była skuteczna i owocna w procesie likwidacji Układu Warszawskiego, ale już w procesie przystępowania do UE i NATO przeważały w relacjach pomiędzy nimi elementy rywalizacji.

³⁸ Wyjątkiem jest Obwód Kaliningradzki (część byłych Prus Wschodnich), darowany Stalinowi przez Roosevelta i Churchilla.

³⁹ M. Menkiszak, *Trudne sąsiedztwo: problematyka bezpieczeństwa w stosunkach Polski z ZSRR i Rosją w latach 1989–2000*, w: R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa...*, op. cit.

⁴⁰ Zob. przede wszystkim opracowania Marka Menkiszaka na temat Rosji w „Roczniku Strategicznym” od roku 2000.

lecz dotyczy rozsadzenia porządku, który od końca zimnej wojny gwarantuje Polsce bezpieczeństwo i suwerenność.

* * *

Polska dobrze wykorzystała „okno pogodowe”, jakim okazał się dla niej liberalny porządek międzynarodowy, który próbował zbudować Zachód po upadku komunizmu i zakończeniu zimnej wojny. Sprzyjało temu zarówno położenie geopolityczne (bezpośrednie sąsiedztwo UE, NATO i nowych Niemiec), jak i aspiracje Polaków i rozum klasy politycznej pomimo zmieniających się rządów i prezydentów, „wojen na górze”, afer związanych z przechodzeniem do kapitalistycznej gospodarki rynkowej, lęków, które starały się wykorzystywać siły populistyczne, pragnące zatrzymać dołączanie Polski do grona państw wysokorozwiniętych, demokratycznych, odnajdywanie swojego miejsca we Wspólnocie Europejskiej. Trzeba podkreślić raz jeszcze, że w odróżnieniu od poprzednich dwóch „porządków” Polska była aktywnym podmiotem, który zarówno zapoczątkował zmianę, jak i brał sprawczy udział w kształtowaniu geopolityczno-instytucjonalnego porządku w pozimnowojennej Europie. Bez polskiej determinacji i pracy, rozwoju wewnętrznego, ogromnego wysiłku naszej dyplomacji to, co niekiedy uważane jest jako „dane”, zdarzyłoby się znacznie później, może inaczej, a może wcale (zwłaszcza rozszerzenie NATO i UE, dogodny rozwój sytuacji w Europie Środkowej)⁴¹. Jedno i drugie, czyli powstanie wielostronnych instytucji spajających Zachód i ich rozszerzenie po 1989 r. na Europę Środkową oraz uwieńczona sukcesem polska determinacja, aby stać się częścią Zachodu, sprawiło, że Polska przestała leżeć „między Niemcami a Rosją”; nawet jeśli Rosja się nie zmieniła.

To dostosowanie Polski do rytmu i kierunku zmiany, które było jednocześnie jej współkształtowaniem, zawdzięczamy głównie temu, co w polityce zagranicznej RP można nazwać linią Mazowieckiego–Skubiszewskiego, pierwszego premiera i pierwszego szefa dyplomacji odrodzonej Polski. Dlatego wygłaszając w Sejmie przemówienie o polskiej racji stanu (styczeń 1993), minister Krzysztof Skubiszewski mógł spokojnie stwierdzić, „w odróżnieniu od czasów II Rzeczypospolitej nie grozi nam obecnie z niczyjej strony żaden zamach na naszą niepodległość i terytorium, agresja lub interwencja zbrojna. Żaden z sąsiadów nie dąży do rewizji naszych granic, Polska nie jest celem podboju, nie grozi nam satelityzacja”. Bardziej niż ewolucja w środowisku międzynarodowym martwiła ministra sytuacja wewnętrzna⁴². Ta linia była przez Warszawę kontynuowana do 2015 r. Jak się okazuje, sytuacja polityczna wtedy, na początku przemian, bardziej sprzyjała prowadzeniu skutecznej polityki

⁴¹ R. Kupiecki (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP. Pierwsze 25 lat*, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita, Warszawa 2015; R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2008.

⁴² K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Interpress, Warszawa 1997, s. 302.

zagranicznej służącej polskim interesom niż dzisiaj, w roku 2018, czyli ćwierć wieku później.

Wprawdzie obecny minister spraw zagranicznych mógłby zapewne powtórzyć słowa swojego wielkiego poprzednika sprzed 25 lat, ale wiele wskazuje na to, że sprzyjające „okno pogodowe” dla mocnej pozycji Polski i skutecznej realizacji podstawowych interesów się kończy. Psucie dobrej pogody (optymalnych uwarunkowań międzynarodowych) dla Polski zaczęło się już wcześniej, od kryzysu finansowo-gospodarczego Zachodu z lat 2008–2010⁴³, który przekształcił się w przewlekły kryzys Unii Europejskiej⁴⁴. Kryzysy gospodarczo-finansowe Polska przeszła względnie suchą nogą, ale już ich konsekwencje polityczne i społeczne naszego kraju nie ominęły. Szczególnie niebezpieczna dla spójności Zachodu i UE, która jest bardzo ważna dla Polski, jest populistyczno-autorytarna fala i renesans ruchów nacjonalistycznych⁴⁵. Poza granicami Zachodu niepokój budzi zaś konfrontacyjna polityka Rosji, która zresztą wspiera ruchy nacjonalistyczne i antyeuropejskie. Słabnięciu pozycji Stanów Zjednoczonych towarzyszy wzrost potęgi i wpływów Chin. W sumie daje to obraz kryzysu liberalnego porządku międzynarodowego⁴⁶. To właśnie ten porządek dał Polsce bezpieczną wolność i warunki nadzwyczajnego rozwoju gospodarczego, lepszy niż kiedykolwiek w dziejach Polski poziom życia i zaspokajania potrzeb społecznych. Warto mieć świadomość, jakie uwarunkowania międzynarodowe temu sprzyjały. Polska powinna być ostatnim krajem, który przykłada rękę do ich psucia i przyczynia się do erozji podstaw naszej za wielką cenę odzyskiwanej i utrzymywanej niepodległości.

The Evolution of External Environment Shaping Poland's Independence

The passing century of Poland's independence reflects its strong correlation with a diversity of international factors. This correlation is incomparably stronger than in most European countries. Taking advantage of favourable international situation Poland managed to regain its independence (with a proportionally small contribution of its own), whereas its one time collapse, despite Poland's strong resistance, proved effectively instrumental in its loss. In the second phase of that century, i.e. period of Cold War, Poland was officially an independent state in terms of formal

⁴³ R. Kuźniar (red.), *Kryzys 2008 a pozycja międzynarodowa Zachodu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.

⁴⁴ T.G. Grosse, *Europa na rozdrożu*, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2008 oraz idem, *W poszukiwaniu geoekonomii w Europie*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2014.

⁴⁵ Destrukcyjna wobec wymogu spójności UE może się okazać forsowana obecnie przez Polskę koncepcja Międzymorza, jest to bowiem czynione w opozycji wobec zasad solidarności i jednolitości standardów ustrojowych w Unii, a wśród państw nią objętych jest wiele sympatyzujących z Rosją Putina, która stawia na osłabienie zwartości UE.

⁴⁶ H. Kundnani, *What is the Liberal International Order?*, GMF Policy Essay 2017, nr 17.

constraints of international law, although its sovereignty was strongly curtailed, while initially – close to none whatsoever. At the same time, however, unlike in the interwar period, i.e. the times of the Second Republic, post-war Poland, i.e. People's Republic of Poland, a country fenced off by the Iron Curtain, was guaranteed its international security by the Soviet Union, the hegemon of the communist system, in which Poland was, to all intents and purposes, a hostage to international peace. It was commonly acknowledged at the time that eventual all-out war might bring an unimaginable destruction to the country. Poland gained threat-free independence and true sovereignty only after the fall of the Communist Bloc, and subsequent division of Europe. This took place during the birth and short-term expansion of the liberal international order, in the concluding, third phase of that century. Poland became a part of the West in terms of its political, geopolitical, and institutional structure. Within the period spanning 1990 – 2015, the country boasted an impressive boom in all areas of life, although, as seems inevitable in the phase of post-transformation growth, the country's booming development was spread out rather unevenly. Overall, however, it was by far one of the best quarters of a century in Poland's history since 966 (in line with the criteria of peaceful relations with the neighbours, social cohesion, economic, and civilisational growth, e.g. life expectancy, acquired education level, etc.). The experience of this century offers some clear-cut pointers to be embraced by Polish political class with regard to pursuing the country's foreign policy.

Keywords: independence, sovereignty, Versailles System, fascism, communism, nationalism, authoritarianism, Cold War, Communist Bloc, West, liberal international order, NATO and EU enlargement.